

# Stefan Żółkiewski

---

## Kazimierz Wyka - dyrektor Instytutu Badań Literackich

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 78/3, 21-24

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

STEFAN ŻÓŁKIEWSKI

KAZIMIERZ WYKA  
— DYREKTOR INSTYTUTU BADAŃ LITERACKICH

Koledzy, wraz z którymi daję wyraz żywej pamięci o przyjacielu naszym, Kazimierz Wyce, mówili przede wszystkim o jego osobowości, istotnie bogatej, twórczej, oryginalnej, życzliwej ludziom. Ja chciałbym jednak powiedzieć o tej sferze jego działań, w której raczej nie dawał pełnego wyrazu swojej osobowości (jak w twórczości oryginalnej), ale musiał ją przykrywać do wymagań społecznych, do potrzeb i właściwości innych osobowości, które tak dobrze umiał rozumieć.

Myszę o Wyce jako o głównym twórcy i wieloletnim kierowniku Instytutu Badań Literackich. Obejmując dyрекcję IBL Wyka miał już za sobą początki kariery uczonego, krytyka, pisarza. Przeżył czynnie i twórczo trudne lata okupacji. Uczestniczył w pracach kulturalnych ruchu oporu, publikował w nielegalnej prasie, rozwijając myśl polską. Dla przykładu przypomnę tu, iż był autorem pierwszej recenzji konspiracyjnych wierszy Baczyńskiego, w których odkrywał dla polskiej opinii kulturalnej tę wielką indywidualność poezji walczącej. Lata okupacyjne przyniosły też przemyślenia *Pamiętnika po klęsce* i znakomite *Życie na niby*.

Potem Wyka wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pisał studia, które pozostały w historii myśli literackiej. Redagował „Twórczość” torując drogę prawdziwej literaturze, umiał jej bronić przed wszelkimi zakusami. Pamiętamy, jak wbrew bojaźliwym oporom różnych wprowadził pierwszy do literatury Borowskiego.

Grono kontynuatorów poczynań i myśli Kridla, Siedleckiego i Hopensztanda, zdążających do odnowy i unaukowienia wiedzy o literaturze, podjęło myśl stworzenia nowoczesnego ośrodka badań literackich. Wśród tych ludzi — że wymienię tylko zmarłych, jak Mikulski, Budzyk, Korzeniewska — wybijał się od początku jako indywidualność naukowa i pisarska, a także jako organizator i autorytet moralny — Kazimierz Wyka.

Instytut Badań Literackich powołany był przy żywym poparciu działaczy Polskiej Partii Robotniczej. Odnowę polonistyki wiążano wówczas

z dążeniem do pełnego wyzyskania inspiracji metodologii marksistowskiej w tej dziedzinie badań społecznych.

Instytut został powołany do życia w jesieni 1948. Udział Wyki w pierwszych pracach organizacyjnych był ogromny. W roku 1952 został on dyrektorem tego Instytutu, już jako członek Polskiej Akademii Nauk i pozostawał na tym stanowisku przez blisko 20 lat, aż do roku 1970.

Cóż Instytut zawdzięczał osobowości Wyki? Nie będę tu mówił o wielkim trudzie organizacyjnym. To się rozumie samo przez się. Trzeba pamiętać, że szybki rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce, szybki wzrost potrzeb w zakresie kadr z uniwersyteckim wykształceniem stawiał szczególne zadanie także przed Instytutem. Jego kadra starsza i młodsza, dziś ta już bliska sześćdziesiątka, rosła pod świadomą opieką Wyki. Patrząc z perspektywy lat możemy powiedzieć, że to Instytut i Wyka przygotowali główne siły, nieraz do dziś w dużej mierze decydujące o polonistyce warszawskiej, krakowskiej, wrocławskiej, poznańskiej, gdańskiej, nawet poniekąd lubelskiej. Wyka bezpośrednio wychował wspaniałą szkołę krytyków krakowskich pokolenia Błońskiego, Kijowskiego, Kwiatkowskich, Flaszera i innych.

Nie da się zaprzeczyć, że efektywna, niezmiernie bogata, nie ustępująca poziomem naukowym i metodologicznym osiągnięciom światowym literaturoznawstwa — produkcja Instytutu wyraźnie wpłynęła na zmianę charakteru całej polskiej teorii i historii literatury, na jej unowocześnienie, na rozwój jej warsztatu, na jej rozrost ilościowy<sup>1</sup>. Za tym wszystkim stał także w określonej mierze wysiłek Wyki.

Ale może jeszcze większe znaczenie miało jego oddziaływanie metodologiczne i polityczno-naukowe. Nie zawsze były to osiągnięcia czy nawet inspiracje osobiste. Dlatego mówiłem, że Wyka działał nieco wbrew sobie, niezależnie od osobistych skłonności. Ten wielki krytyk, dominujący w sferze naszej współczesnej praktycznej aksjologii literackiej, znakomity interpretator, panujący nad całą nowożytną literaturą i wielu dziedzinami innych kultur artystycznych (np. plastyką) — ma zasługi pośrednie w stosunku do dziedzin, których nigdy nie badał, i metod, którymi sam się nigdy nie posługiwał.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że okres przenikania do naszego literaturoznawstwa inspiracji marksistowskich zbiegł się z okresem dogmatyzmu w interpretacji marksizmu. Szczególnie groźna była działalność tych ludzi, którzy rzekomo wiedzieli, co w rozwoju nauki jest zbędne, bo niezgodne z marksizmem, ba, wrogie marksizmowi. Klasycy marksizmu nie zajmowali się systematycznie badaniem literatury. Tym łatwiej było

<sup>1</sup> Dorobek wydawniczy IBL w ciągu 30 lat stanowi ponad 700 pozycji seryjnych i pozaseryjnych krytycznoedytorskich, bibliograficznych, słownikowych, podręcznikowych, monograficznych i zbiorów rozpraw monotematycznych oraz czasopism.

dogmatycznie decydować, jakie metody rzekomo, jakie dyscypliny, jakie pytania nie są marksistowskie w odniesieniu do literatury. Pamiętamy ten okres odcinania się od teorii względności, od cybernetyki, od genetyki. W badaniach literackich zaś od formalizmu, strukturalizmu, semiotyki, a w konsekwencji od wykorzystywania w nauce o literaturze badań nad formami językowymi i lingwistyki w ogóle, wyzyskiwania wyników teorii znaków, teorii komunikacji. Groźna była tendencja do dogmatycznej aksjologii i wyłączności estetyki realizmu. Łatwo było zahamować rozwój nauki o literaturze, odciąć ją od rozwoju nauki światowej, przegapić trudny rozwój radzieckich badań systemowych, strukturalnych, semiotycznych, radzieckiego stosowania modelowania i innych inspiracji cybernetycznych w badaniach społecznych i humanistycznych.

To Wyka jako dyrektor IBL bronił rozważnej polityki naukowej i realizował ją. Od początku istnienia Instytutu pracowano nad problematyką form literackich, nad poetyką teoretyczną i językiem artystycznym, i nad poetyką historyczną. W tych zakresach IBL ma ilościowo i jakościowo najpoważniejsze osiągnięcia. Inspiracje marksistowskie odgrywały i odgrywają w badaniach i publikacjach IBL ogromną rolę. Ma w tym osobisty udział i Wyka jako choćby autor wzorowej monografii o *Tece Stańczyka*. Ale marksizm ów rozumiany był dostatecznie szeroko, bez przesadnych uprzedzeń i ograniczeń, bez dominacji wąskich i doraźnie politycznych zadań. A przynajmniej nie było ich wiele. Wyka umiał o to zadbać.

Dziś wiemy, jaki zasadniczy charakter przełomu metodologicznego miał w XX w. rozwój metod strukturalnych w całej humanistyce. W metodologii badań literackich, genetycznie rzecz biorąc, inicjatorami w skali światowej byli tzw. formalści rosyjscy. Ale rozwój formalizmu dokonywał się w dobie ofensywy metod marksistowskich w badaniach literackich. Toteż formalizm był poddawany wielorakiej krytyce. Dogmatycznej, mitologizującej, ale również głębokiej. Na gruncie uogólniania systemowych badań lingwistycznych proces przerastania formalizmu w strukturalizm wiązał się z zasadniczą przebudową pierwotnej postaci tych metod. Brali udział w tych procesach i samokrytycznie wypowiadający się dawni formalści, jak Tynianow, Eichenbaum, czy zwłaszcza wielki Jakobson, ale także marksiści, jak Bachtin, Wygotskij, Propp, Winogradow, dziś Mieletyński. Obecnie inaczej i na Zachodzie, i w ZSRR rozumie się badania strukturalne. Współcześni badacze literatury — marksiści rozumieją ich przełomowe znaczenie dla XX wieku. Widzą, że istotne pytania marksistowskie o funkcje społeczne literatury wymagają przygotowania poprzez strukturalną analizę materiału, zwłaszcza literackich procesów komunikacyjnych w społeczności. Wyka rozważnie i cierpliwie wspomagał cały wachlarz badań literackich. Umiał nie lękać się demagogicznych, ignoranckich, doraźnie politykierskich zarzutów. Jemu zawdzięczamy równomierny rozwój badań i rozwój im właściwych me-

tod. Nie wszystkie bowiem naukowo zasadne pytania wymagają bezpośrednich odwołań się, przez odpowiednie mediacje, do ogólnych marksistowskich teorii rozwoju społecznego. Pytania np. o systemy metryki, o ich zmiany — nie wymagają takich działań ani odwołań do idealistycznych ani materialistycznych ogólnych teorii rozwoju społecznego, aby doprowadzić do naukowo poprawnych i cennych ogólnie odpowiedzi. Są zaś pytania, na które bez analizy klasowej, bez przywołania marksistowskich formacyjnych uwarunkowań nie da się odpowiedzi. Choćby tak szczegółowe pytanie o prawidłowości wyboru kodów służących społecznej interpretacji danego tekstu w danej sytuacji komunikacyjnej.

Ale dzięki Wyce w Instytucie, a pośrednio w określonej mierze w całej polonistyce, w rezultacie jego 20-letniej pracy polityka nauki badamy i metrykę naszych wierszy, i formę ich języka w związku z prawidłowościami systemów językowych, i układamy nowoczesne słowniki. Zestawiamy bibliografie, których pełności i wolności od cenzury umiał Wyka bronić, mimo różnych zakazów. Uprawiamy historię literatury nie tylko w oparciu o poetykę historyczną, ale także o badania prawidłowości komunikacji społecznej, badania kultury literackiej, badania udziału odbiorcy w społecznych procesach literackich. Sięgamy po wszelkie techniki pomocnicze w zakresie semiotyki, neurosemiotyki, hermeneutyki, antropologii literatury, jej psychologii i psychoanalizy. A przy tym swobodnie dyskutujemy nasze założenia. Pełny obraz oczywiście nie jest taki jasny. Wiele tu cieni wymagających krytyki. Ale ja chciałem pokazać te jasne cechy, jak sądzę, przynajmniej częściowo, w zarysie występujące. Jestem bowiem przekonany, że rezultaty jasne zawdzięczamy mądrej pracy Wyki. To on — raczej krytyk i artysta najbardziej związany sam z literaturą współczesną, z klasycznymi metodami filologii, gdy badał tekst *Pana Tadeusza* — jako kierownik placówki naukowej, którą stworzył i którą tak długo kierował, musiał bronić wszelkich rzetelnych rygorów naukowości i racjonalności, szukania prawidłowości w procesie wyjaśniania zjawisk. To wielka zasługa.

Myślę, że te 20 lat rządów Wyki zostawiły trwałe ślady, nieusuwalne.